№ 197. Warszawa, Piątek 19/31 Lipca Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronike Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

Na prowin[illegible] Królestwie z [illegible] . 12 (złp 80 [illegible] . 3 (złp. 20 [illegible] taż sama opł [illegible] ji w Królest [illegible] rs. 4 roczn [illegible] nie za koperty

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Ś. Piotra w Okowach.
Wschód słońca o g. 4 m. 21.—Zach. o g. 7 m. 50.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj wpoł. cie. 16.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

USTAWA
CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ
WARSZAWSKIEJ MEDYKO-CHIRURGICZNEJ AKADEMJI.

(Dokończenie.)

§ 105. Studenci niewypełniający swoich obowiązków i poleceń władzy akademickiéj, mogą stosownie do stopnia przekroczenia, podlegać: *a*) napomnieniu mniéj lub więcéj surowemu, które udzielane im będzie przez podinspektora, inspektora i prezydenta akademji; *b*) aresztowi mniéj lub więcéj długiemu, i *c*) wykluczeniu z akademji.

Ta ostatnia jednak kara powinna być wyrzeczona przez konferencję akademji i nie może być wykonaną, aż po zatwierdzeniu jéj przez kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

§ 106. Aby studenci akademji znali dokładnie swoje obowiązki, doręczy się każdemu z nich przy zapisie do akademji, exemplarz oddzielnych dla nich przepisów, ułożonych przez konferencję, a zatwierdzonych przez kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

§ 107. Dla ugruntowania uczniów w zasadach religji i wpojenia w ich serca prawdziwéj pobożności, zwierzchność akademji ma przestrzegać, aby każdy według obrządku religji swojéj, dopełniał wszystkich jéj obowiązków.

ROZDZIAŁ IX.
O kursach nauk i examinach.

§ 108. Nauki, mające się wykładać w Warszawskiéj medyko-chirurgicznéj akademji, z rozdzieleniem ich podług katedr, między professorami i adjunktami są następujące:

1 Adjunkt 1 Professor 1 Laborant	Fizyka, chemja i mineralogja.
2 Professor 1 Prosektor	Botanika i zoologia z anatomją porównawczą.
3 Professor 2 Prosektor 2 Adjunkt	Anatomja opisowa, topograficzna i praktyczne ćwiczenia w sekcjach.
4 Professor 2 Laborant	Farmacja.
5 Professor 3 Adjunkt	Fizjologja z histologją i anatomją drobnowidzową.
6 Professor	Patologja ogólna, hygiena.
7 Professor	Terapja ogólna, materja lekarska, nauka pisania recept i toxykologja.
8 Professor 4 Adjunkt	Akuszerja, nauka o chorobach położnic i nowo narodzonych dzieci i klinika akuszeryjna.
9 Professor	Chirurgja teoryczna z oftalmologją.
10 Professor 5 Adjunkt	Chirurgja operacyjna z desmurgją i klinika chirurgiczna, w któréj są oddziały dla chorych syfilitycznych i z chorobami ocznemi.
11 Professor 6 Adjunkt	Terapja szczególna, klinika terapeutyczna i anatomiczno-patologiczne otwieranie zwłok.
12 Professor 7 Adjunkt	Medycyna sądową z nauką o chorobach umysłowych i policja lekarska z ćwiczeniami praktycznemi.
8 Adjunkt	Policja weterynaryjna i choroby epizootyczne.
9 Adjunkt	Historja medycyny i wykład urządzeń lekarskich.

Uwaga 1. Fizyka, chemja, mineralogja, botanika, zoologja z anatomją porównawczą wykładane będą z należytem ich zastosowaniem do medycyny i farmacji, w zakresie dla tego niezbędnym.

Uwaga 2. W nadzwyczajnych wypadkach, w których należałoby korzystać ze specjalnego usposobienia którego z professorów lub adjunktów, konferencja akademji będzie mogła poruczać mu wykład szczegółowego jakiego przedmiotu, chociażby podług wyżéj podanego rozkładu nauk, przedmiot ten do innéj należał katedry.

§ 109. Wykład nauk lekarskich w akademji, będzie pięcioletni z podziałem na dwa kursa: to jest kurs przygotowawczy, składający się z nauk przygotowawczych i trwający dwa lata, oraz kurs właściwych nauk lekarskich, trwający trzy lata.

Kurs farmaceutów trwać będzie dwa lata.

§ 110. Kurs nauk rozdziela się na półrocza szkolne, z których pierwsze liczy się od dnia 16 (28) Sierpnia do d. 11 (23) Grudnia, a drugie od dnia 2 (14) Stycznia do dnia 3 (15) Czerwca. Czas od dnia 3 (15) Czerwca do 16 (28) Sierpnia przeznacza się na wakacje. W tym czasie od 3 (15) Czerwca do 19 Czerwca (1 Lipca odbywają się examina: studentów kursu przygotowawczego dla przejścia na kurs właściwych nauk lekarskich i studentów tego ostatniego kursu, dla otrzymania stopni naukowych. W czasie zaś wakacji do początku pierwszego akademickiego półrocza, odbywa się i przyjęcie pragnących zostać studentami akademji.

§ 111. Podział nauk na kursa i półrocza pozostawia się bezpośrednio konferencji akademji.

§ 112. Wykład lekcji odbywać się będzie w języku polskim, niektóre wszakże z nich, podługuznania konferencji, wykładane będą w języku łacińskim i rossyjskim. Przy klinicznych wizytach professor i studenci koniecznie używać mają łacińskiego języka.

§ 113. Porządek odbywania w akademji examinów studentów z nauk przygotowawczych i kursu nauk lekarskich wskazany będzie oddzielną instrukcją.

§ 114. Pilniejsi z studentów wynagradzani będą podług uznania konferencji, xiążkami i narzędziami chirurgicznemi, ze stosownemi od niéj świadectwami, ci zaś z kończących kurs nauk, którzy przez cały czas pobytu swego w akademji odznaczali się sprawowaniem i postępem w naukach, otrzymają w nagrodę medale, których w tym celu przeznacza się corocznie jeden złoty i dwa srebrne.

§ 115. Przy examinowaniu na stopnie naukowe lekarskie i farmaceutyczne kandydatów, którzy się w akademji nie kształcili, zachowywane będą w całéj ścisłości, tak ogólne dla Cesarstwa i Królestwa przepisy pod d. 18 (30) Grudnia 1845 r. NAJWYŻÉJ zatwierdzone, o examinach na stopnie naukowo i specjalno-praktyczne lekarskie i farmaceutyczne, jako też przepisy oddzielne dla Królestwa, NAJWYŻÉJ zatwierdzone pod d. 22 Grudnia 1848 r. o examinach dla pozyskania kwalifikacji naukowo służbowych.

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

Ale pan rotmistrz przy tem wszystkiem się nudził. Był on także religijnym jak inni, ale pacierz jego był krótkim. Raz, dwa, trzy, Amen i koniec. W kwestje zaś religijne jako żyw nigdy nie wchodził, nie wchodził nawet i w kwestje inne, bo u niego każda kwestja, któréj nie można było rozciąć pałaszem, nie była nawet i kwestją. Szabla była podług niego sędzią najwyższym i jedynym trybunałem na świecie, któremu warto było służyć; gdzie jeszcze szabli nie było potrzeba, to były podług niego tylko plotki sąsiedzkie, sprawy babskie, nie godne nawet uwagi. Pan rotmistrz tedy się nudził. Wyciągnął nogi przed siebie, to znów je kurczył, poprawiał to pasa, to pudrowanéj, krótko strzyżonéj czupryny a czasem nawet i ziewał. Często jednak przytem i na pannę Jukundę spoglądał, a wtedy zawsze wąsa poprawiał. Nie mogąc wreszcie już dłużéj wytrzymać, przypatrzywszy się pilnie swojéj oblubienicy, pochylił się ku niéj i rzekł półgłosem:

— Waszmość panna jesteś tak cudna, że mógłby się w niéj rozmiłować nawet i sam arcy-biskup, o którym coś tam czytają.

— Ale co téż pan rotmistrz czasem ma za koncepty! — odpowiedziała na to panna Jukunda z pełnym zadowolenia uśmiechem.

Słysząc tę nieprzystojną rozmowę, pani podstolina odezwała się na to:

— Ale że téż pan rotmistrz nie może ani jednéj godziny wysiedzieć spokojnie.

— Mościa dobrodziejko! — powiedział rotmistrz, — nie godzinę, ale dzień cały, nie na stołku, lecz na kulbace, potrafię dotrwać na jednem miejscu spokojnie, choćby téż i najgęstsze kule koło mnie latały: ale już przy czytaniu, to trudno. Kiedy mi kto czyta pod nosem, zaraz mnie sen mroczy, anoż tak myślę, że lepiéj wtedy co pięknego powiedzieć, niżeli chrapnąć paskudnie.

— Jedno tu równe drugiemu, — zauważała podstolina, — ale właśnie dlatego należałoby waszmości słuchać uważnie téj xięgi, z któréj się można dowiedzieć, jaką to świętą cierpliwość miewali święci.

— Piękna to prawda jest, moja jejmość pani, którą téż i ja chowam jak inni. Tylko więc o tem rozprawiać nie lubię, bo się mnie to nie tknie, ani téż nikogo ze świeckich, jeno tuż chyba mnichów a xięży. Nie lubię téż rozprawiać i w rzeczach innych, w których więc z góry są gotowe przepisy. Jako téż było i *interregnum*. Umarł król stary, przyjdzie do mnie szlachcic z sąsiedztwa i rzecze mi: Umarł nam król jegomość, nie mamy pana a siła na to jest pretendentów. Powiedzże mi jegomość, za którym tu trzymać, bom to ja sobie po staremu domator, a jegomość światowy, więc *in publicis* wersat. A ja mu na to: — Kiedy waść nie wiesz, to bardzo źle, boć to dawno jest zapisano w woluminach i konstytucjach. Gdzie tedy król umrze, tam władza przechodzi na czas na prymasa, nastawże waść uszu a słuchaj dobrze, co prymas każe a to rób, bo to jest twoje prawo. A kiedy obiorą nowego króla, idź, pokłoń mu się i słuchaj go tak jak starego; owóż i cała rzecz. — Poszedł szlachcic

Rozdział X.

O zakładach naukowych akademji.

§ 116. Przy akademji ustanawiają się: 1) Gabinet anatom[illegible] 2) Gabinet anatomji porównawczéj; 3) Pracownia anatomiczna; 4) Gabinet i chemiczna pracownia; 5) Gabinet fizyczny; 6) Pracownia farmaceutyczna z gabinetem; 7) Zbiór narzędzi chirurgicznych, narzędzi okulistycznych, opasek i przyrządów chirurgicznych: 8) Zbiór zasuszonych ziół (herbarium); 9) Zbiór minerałów; 10) Bibljoteka.

§ 117. Gabinety te, zbiory i pracownie zostają pod bezpośrednim nadzorem tych professorów, którym przy wykładzie nauk powinny być pomocą.

§ 118. Klinika terapeutyczna i chirurgiczna, urządzone być mają w jednym ze szpitalów cywilnych po zniesieniu się kuratora okręgu naukowego Warszawskiego z dyrektorem głównym kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych. Klinika akuszeryjna znajdować się będzie w Instytucie położniczym istniejącym w Warszawie.

Rozdział XI.

O kancellarji akademji.

§ 119. Kancellarja akademji składa się: z sekretarza zarządu, protokólisty przy konferencji i kancellisty.

§ 120. Sekretarza zarządu i protokólistę nominuje, według wyboru prezydenta, kurator okręgu naukowego Warszawskiego; kancellistę prezydent.

§ 121. Kancellarja zostaje pod bezpośrednim kierunkiem prezydenta.

§ 122. Expedycje wychodzące z akademji, podpisuje prezydent, a sekretarz zarządu poświadcza.

Rozdział XII.

O prawach i prerogatywach osób, wchodzących w skład akademji.

§ 123. Osoby zostające w służbie przy Warszawskiéj medyko-chirurgicznéj akademji zaliczają się do klas w etacie akademji wymienionych. Nosić mają mundury wydziału okręgu naukowego Warszawskiego, z herbem Królestwa na guzikach.

§ 124. Pod względem pensji emerytalnych, prezydent, akademicy, professorowie, adjunkci, prosektorowie i preparatorowie, korzystać mają z tych prerogatyw, jakie nadane są w Królestwie Polskiem osobom stanu nauczycielskiego. W przedstawieniach do podwyższenia rang korzystać mają z praw służących odpowiednim posadom w uniwersytetach Cesarskich.

§ 125. Docenci stanowią zaród etatowych adjunktów i professorów, uważają się jako w służbie będący, i zostają pod wiedzą akademji, lecz nie pobierają płacy. W miarę jednak położonych przez nich zasług, konferencja akademji może ich przedstawiać do wyjednania im jednorazowego pieniężnego wynagrodzenia, z funduszów ekonomicznych akademji.

§ 126. Studenci akademji wolni są od poboru wojskowego.

Prezes Rady Państwa,
(podpisano) *Xiąże Orłów.*

Na oryginale Własną
Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości ręką napisano:
„Ma być według tego."
w Carskiem-Siele,
d. 4go Czerwca 1857 roku.

E T A T
CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ
WARSZAWSKIEJ MEDYKO-CHIRURGICZNEJ AKADEMJI

	Liczba osób	Płaca roczna rubli srebrem dla jednego	w ogóle	klassa posady
Prezydent	1	2500	2500	V
W razie gdyby Prezydent zajmował inną nadto posadę, pobierać ma, prócz płacy do takowéj przywiązanéj, tylko rs. 1500.				
Professorów zwyczajnych	12	1400	16800	VII
Z pomiędzy nich płacy dodatkowéj: 4 akademikom	„	140	560	VI
1 Sekretarzowi naukow.	„	300	300	VII
Adjunktów	9	600	5400	VIII
(W razie gdyby adjunkt wykładający nauki weterynaryjne był z liczby wykładających w Warszawskiéj szkole weterynarji, pobierać ma, prócz płacy ze szkoły tylko rs. 300).				
Prosektorów	2	600	1200	VIII
Preparatorów	2	450	900	IX
Inspektor	1	750	750	VIII
Podinspektorów	2	400	800	IX
Sekretarz przy zarządzie akademji	1	750	750	VIII
Protokulista konferencji .	1	450	450	X
Kancellista	1	240	240	„
Woźny (razem z kosztem umundurowania) . . .	1	150	150	„
Posługaczy	4	„	400	„
Na opał, oswietlenie i utrzymanie i pomnożenie bibljoteki, gabinetów, pracowni, materjalja piśmienne, wydatki kliniczne przenoszące obręb wydatków szpitalnemi etatami oznaczonych, oraz na extraordynaria	„	„	3800	
Na płacę dla rządcy gmachu akademji i utrzymanie tegoż gmachu		„	250	
W ogóle			35250.	

Uwaga. Oznaczona według niniejszego etatu na utrzymanie akademji summa, wypłaconą być ma ze skarbu Królestwa; w summie téj mieszczą się wypłacane obecnie z oddzielnych etatów: płaca dyrektora instytutu położniczego rs. 1200, płaca pomocnika dyrektora instytutu położniczego rs. 600, płaca zarządzającego gabinetem anatomicznym i koszt na utrzymanie tegoż gabinetu rs. 600, razem rs. 2460.

Prezes Rady Państwa,
(podpisano) *Xiążę Orłow.*

— Warszawskie towarzystwo dobroczynności utrzymywało w m. Czerwcu w domach instytutowych w średniém przecięciu dziennie: starców i kalek obojéj płci 304, których koszt żywienia wynosił rs. 576 k. 13 ½; sierot obojéj płci 166, a koszt żywienia tychże rs. 283 k. 49 ½; do 7miu sal ochrony uczęszczało z przecięcia dziennie dzieci obojéj płci 363, których utrzymanie kosztowało rs. 129 k. 28. Na obiadach 5cio groszowemi zwanych było dziennie osób 74, z tych na koszt JO. Księcia Namiestnika osób 37, sporządzenie zaś wszystkich objadów kosztowało rs. 129 kop. 56. Na zupę rumfordzką uczęszczało dziennie osób 175, a koszt sporządzenia tejże wynosił rsr. 83 kop. 47½. Ubogim na mieście udzieliło towarzystwo wsparcia następujące: pieniężne stałe od kop. 90 do rs. 1 kop. 50, osobom 50; razem rs. 52 kop. 35. Jednorazowy zasiłek po kop. 37½ osobom 196, razem rs. 73 kop. 50. Takiż zasiłek w kwotach od rs. 1 do rs. 6, osobom 6, razem rs. 9. Wsparcie w lekarstwach osobom 201. Pasek rupturny otrzymała osoba 1.—W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 1536, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 1201 k. 94½.

W ciągu miesiąca Czerwca r. b. w instytucie Warszawskiego towarzystwa dobroczynności zmarli ubodzy: Serafinowicz Katarzyna lat 69, Chociszewska Józefa lat 66, Wróblewska Dorota lat 62 mające i Książkiewicz Wojciech lat 19 liczący.

— Widzieliśmy już pierwszy zeszyt *Galerji medali polskich i innych, mających związek z naszą historją,* wydania pana Bayera. W pierwszym tym zeszycie znajdują się medale z czasów Żygmunta Augusta, Henryka Walezjusza i Stefana Batorego, w liczbie czterdziestu kilku sztuk. Do textu objaśniającego względem tych medali, dołączone tu są dziesięć tablic odbić fotograficznych, obejmujących przeszło sześćdziesiąt wyobrażeń tych medali, w naturalnéj wielkości, odwzorowanych z oryginałów, lub wiernych kopji. Użycie fotografji do otrzymywania takich kopji medali i numizmatów, z dokładnością nieporównaną i do złudzenia naśladującą płaskorzeźbę, jest zdaniem naszem, jednem z najważniejszych zastosowań téj sztuki, zastępuje bowiem potrzebę użycia niezmiernie trudnéj i nadzwyczajnéj sumienności wymagającéj, artystycznéj pracy rysowników, a bodaj nawet, czy tak zupełnie wierność w najdrobniejszych szczegółach może być ręczną robotą osiągnięta. Dzieło to stanowiące dopełnienie znakomitego w tym rodzaju dzieła, Edwarda hr. Raczyńskiego, stanowi prawdziwy skarb dla lubowników numizmatyki. Możemy więc pocieszyć tych którzy zaprenumerowali i niecierpliwie oczekują na pierwszy zeszyt, że go już odebrać mogą tam gdzie złożyli prenumeratę. Prenumerować jeszcze można u wydawcy przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 398.

Komitet towarzystwa wsparcia artystów muzycznych.— Podaje do wiadomości członków nieobecnych na posiedzeniu ogólnem towarzystwa, w dniu 19 b. m. odbytem, że pensje stałe z funduszów towarzystwa, z końcem b. m. wypłacać się mające, przyznane zostały następującym członkom, pp. Michałowi Zawadzkiemu, Walentemu Strybel, Janowi Przyborowskiemu, Wawrzyńcowi Kobyłeckiemu i Józefowi Achtel. Do grona członków towarzystwa wpisani zostali pp: Bergson Józef i Bersohn Mathias, jako członkowie honorowi, zaś

---

i już tam niewiem, jako sobie poczynał; ano kiedy ogłoszono elekta, przyjdzie coś do mnie a rzecze mi: — Powiedziałeś mi jegomość, żeby wedle elekcji słuchać prymasa, jam ci go słuchał, ale on jakoś tak te rzeczy nakręcił, że obrano Poniatowskiego. — Dalejże więc w rozprawę, że lepszyby był który inny. Jać sam powiadam, żebym był wolał takiego, któryby też był i żołnierzem, jako bywali królowie dawni, jako więc po nich Batory a Jan Sobieski. Bo w wojennym narodzie żołnierz powinien być królem. Ale już to nie rzecz, rozprawiać o tem; jeno słuchać jak trawa rośnie a robić to, co z starszą bracią uradzi król, jakikolwiek on jest. A żeby cię też w kawałki cięto, trzymajże z nim, bo to jest władca i pan na cały kraj, jako więc rotmistrz w swojéj kompanji, albo pułkownik w swym regimencie. Anoż i dlatego jeszcze dobrzeby było, żeby król był żołnierzem a tęgim, jako więc Wielopolski albo też Szybilski, co to ani mruknąć nie dadzą nikomu, a każdego regiment taki jest składny, jako jeden człowiek: takiegoby też trzeba postawić i nad naszą szlachtą, bo się już rozpasała za bardzo, a nie ma, ktoby ją nazad wziął w szruby, co też się uż i usyma przelewa. I owóż rzecz.

Na to zaś rzekła pani Bierzyńska z przekąsem:

— Nie wiedziałam o tem, że waszmość jesteś takim przyjacielem pana Poniatowskiego. I skądże się to wzięła ta nagła miłość?

— Wzięła się moja mościa pani, zaraz po elekcji, — odpowiedział dobitnie Wścieklica, skoro tylko obrany, ten czyli ów, to mi już jedno, już to mój pan. Jakoż tak mówię, że nie masz we mnie ani jednéj kropelki krwi, któréjbym nie dał za niego, — a chciałbym widzieć takiego, ktoby mi to zganił, żeby jeno niemiał na sobie sutanny albo też podwiki, bo już z tem to i trudno!

Te słowa ostatnie powiedział tak dobitnie pan rotmistrz, że podstolina uznała za słuszne umilknąć. Widząc to rotmistrz, patrzał na nią przez chwilę i zapewne żal mu się zrobiło, że ją obraził, bo przysiadł się do niéj i rzekł tonem o tyle łagodnym i słodkim, o ile stać było na to dragona:

— Tuszę przecież, że moja dobrodziejka się za to na mnie nie gniewa...... Jeśliby zaś moja dobrodziejka chciała mi koniecznie gniewem zapłacić za moją wierność, tedy proszę o to, ażeby ta sprawa była dana do sądu a sędzią niechaj będzie jejmość panna Jukunda.

Uśmiechnęła się na to podstolina i kiedy Wścieklica składał na jéj ręce solenne pocałowanie, odpowiedziała:

— Bardzo dobrego sędzię sobie wybierasz pan rotmistrz!

A wtem otworzyły się drzwi i wszedł do komnaty młody Bierzyński.

Lubo dopiero co przeszedł przez niebezpieczeństwo śmiertelne, był on jednak spokojny i cichy jak zwykle, tylko na czole jego siedziało zasępienie pochmurne, a na twarzy wyraz prawie bolesny. Wszedłszy do komnaty, witał on najpierw matkę, potem kłaniał się damom, a nareszcie chciał rękę do rotmistrza wyciągnąć; ale rotmistrz, pochylony przy solennem pocałowaniu ręki, nie widziawszy go wchodzącego, a ujrzawszy nagle przed sobą, zerwał się prędko ku niemu i objął go w swoje rozpostarte jak brama ramiona.

— Józiu, Józiu, Józieczku! — wołał on jednocześnie, — przecieżem się ciebie doczekał! Anożeś mi wyrósł a zmężniał, już też prawie jak ja!

panna Natalja Rump, pp. Ignacy Krzyżanowski, Jan i Alexander Liedtkie, jako członkowie zwyczajni. Wykreśleni z kontrolli zostali zmarli ś. p. Jan Braun i Wincenty Grabowski. Kapitały towarzystwa, tak na nieruchomościach zabezpieczone, jako też w banku polskim deponowane, wynoszą summę Rs. 16,725, czyli złp. 111,500.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 28 Lipca. Według dotychczasowych rozporządzeń Jego C. Mość ma rozpocząć na nowo podróż do Węgier w dniu 8ym sierpnia.

Marsylja 26 Lipca. Mamy tu wiadomości z Neapolu 23 b. m. Proces powstańców postępuje z pośpiechem w Salerno. Żaden z jeńców nie został rozstrzelany. Baron Nicotera, drugi dowódca powstania które się tak nieszczęśliwie skończyło, odkrył cały plan powstańców, zapowiedział nowe usiłowanie w tym samym celu i uniewinnił zupełnie kapitana statku *Cagliari*.

Papiery znalezione przy pułkowniku Pisacane są po większéj części pisane cyframi i wiele z nich dotąd niezdołano odczytać.

Fuschini, który uciekł z Londynu przed oskarżeniem podwójnego morderstwa i który znajdował się między rannemi pod Padula, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

W Torre del Greco miało miejsce zajście między ludem z gminu i majtkami francuzkiemi statku *Météore*. Pierwsi widząc rozstawione tyki do robót hydrograficznych i sądząc że tu idzie o wylądowanie, zaczęli wołać: »Nie chcemy rewolucji,« i czynnie pokrzywdzili kilku majtków. Król polecił natychmiast aresztowanie sprawców tego zajścia, a oficerom francuzkim przesłał wyraz żalu z powodu tego nieprzyjemnego wypadku.

Król Ferdynand z trzema swemi synami, powróciwszy z Gaeta do Neapolu, udał się na rezydencję do zamku Castellamare.

Poczta z Indji oczekiwaną jest jutro.

Munich 28 Lipca. Xiąże następca tronu neapolitańskiego zaręczył się z młodszą córką xięcia Maxymiljana-Józefa (siostrą Cesarzowéj austrjackiéj). (*Neue Pr. Zeit.*)

ANGLJA.

Londyn 26 Lipca. Dzisiejszy *Observer* pisze:

Do dziś nie nadeszły tu żadne nowe wiadomości z Indji, które stanowią środkowy punkt powszechnego tutejszego zajęcia. Poczty która przywiezie listy z rozmaitych przezydentostw, spodziewać się możemy we wtorek, ale telegraficzne depesze z Cagliari lub Tryestu mogą nadejść co chwila.

— Liczba posiłków wysłanych do dnia dzisiejszego do Indji wynosi 4,800 ludzi.

— Jenerał-porucznik sir Colin Campbell i udający się do Chin jenerał-major Straubensee, przybyli w dniu 16 b. m. parowcem *Vectis* z Marsylji do Malty.

— *Observer* donosi, że bardzo być może że odroczenie parlamentu nastąpi przed 20 sierpnia. Z niektóremi ważnemi projektami praw posunięto się już dość daleko, mianowicie z temi których przeprowadzenie na tegorocznych posiedzeniach bardziéj jest pożądanem. Izba niższa odbywa teraz codziennie dwa posiedzenia, jedno z rana, drugie wieczorem. Mianowicie nowi członkowie zdają się chcieć wytrzymać na swojem stanowisku do końca posiedzeń.

— Xiąże Albert wyjechał dziś z Osborne do Bruxelli.

— Pan Disraeli na poniedziałkowem posiedzeniu Izby niższéj przedstawić ma następującą moc ję w przedmiocie spraw indyjskich:

»Zwrócić uwagę Izby na stan interesów w Indjach i żądać przedstawienia następujących dokumentów:

1. Kopji depeszy przesłanéj jenerał-gubernatorowi Indji przez naczelnego wodza zmarłego jenerała-majora Anson w miesiącu czerwcu 1856 roku a tyczący się armji bengalskiéj.

2. Kopji raportu o organizacji armji bengalskiéj ułożonego przez zmarłego jenerała-porucznika sir Charles Napier, przesłanego xięciu Wellington.«

Bill lorda John Russell na korzyść emancypacji żydów, którego pierwsze odczytanie zostało dozwolone przez Izbę niższą, brzmi jak następuje:

»Z uwagi że w każdym razie gdy wymagane jest złożenie przysięgi, przysięga ta powinna według brzmienia powszechnego prawa być ułożoną w formie jaka najbardziéj wiąże sumienie tego który ją składa.

Z uwagi że powstały wątpliwości, czy to rozporządzenie prawa powszechnego może stosować się do przypadków w których statut przepisu pewne specjalne wyrazy mianowicie odprzysiężenia się od innych wyznań.

Parlament dla usunięcia tych wątpliwości stanowi:

1. Że bezwzględnie na wszelkie statuta i zwyczaje powszechne, ilekroć osoba wezwana do złożenia przysięgi zarzucałaby cośkolwiek przeciw przepisanéj lub zwyczajnéj formie przysięgi, lub przeciw zawartym w niéj wyrazom, i skoro w skutku tego tę przysięgę podyktowaną mieć będzie w wyrazach i formie jaka według jéj oświadczenia wiąże jéj sumienie, złożenie takiéj przysięgi uważane będzie zawsze za prawne i dostateczne.

2. Że każda osoba któraby złożyła przysięgę w takich warunkach, na przypadek fałszywéj przysięgi karaną będzie jako krzywoprzysięzca.

3. Że ta przysięga zapewniać jéj będzie te same korzyści jak przysięga wykonana w formie i brzmieniu przepisanem i zwyczajnem.« (*Neue Preussische Zeitung*).

— *Evening Star* odpowiada na artykuł *Timesa* z którego przytoczyliśmy poprzednio kilka ustępów:

»Powtórzyliśmy artykuł *Timesa* o spisku przeciw życiu Cesarza francuzkiego i o mniemanem wspólnictwie winy Mazziniego, Ledru-Rollina i kilku innych wychodców znakomitych znajdujących się w Londynie. Spiski knowane w celu zabijania, są obrzydłe i nikczemne w najwyższym stopniu i żaden wyraz ich potępienia nie może być dość silnym, na schłostanie nikczemników knujących podobne plany; ale czy to jest słusznem i sumiennem przypuszczać że ten lub ów człowiek winien jest tak okropnéj zbrodni, opierając się w tem oskarżeniu na żadnemi dowodami nie popartéj denuncjacji policji francuzkiéj. *Times* mówi o Mazzinim i jego przyjaciołach tak jakby ich wina była już dowiedzioną przed sądem sprawiedliwości w Anglji, kiedy tymczasem dotąd wszystko tu opiera się na słowach *Monitora*. Podobne postępowanie jest samo zabójstwem moralnem, równie niegodnem równie występnem jak czyn bandyty który zabija sztyletem. Jeden z wychodców włoskich, pan Campanella, zaprzecza w najzupełniejszéj formie wymierzonemu na niego oskarżeniu, a słowa jego bezwątpienia tak są godne wiary jak słowa *Monitora*. Protestujemy niniejszem przeciw głosowi który potępia tych ludzi nie mając żadnych dowodów ich winy.

— Wielkie mnóstwo apparatów telegraficznych zostało dziś wysłane z Londynu do Bagdadu, gdzie roboty około poprowadzenia linji telegraficznéj wzdłuż Eufratu, mają się jak najśpieszniéj rozpocząć.

Towarzystwo wschodnio-indyjskie uekwipowało sześć wielkich parowców szrubowych, oprócz mnóstwa statków mniejszego objemu do przewozu wojska do Indji.

— Oto ciekawy szczegół powstania 14go pułku w prowincji dawnego królestwa Oude:

»Pułk zgromadził się aby się naradzić, ale na szczęście w obec kilku dzielnych oficerów, a między innemi porucznika Smith, który doskonale mówił językiem krajowym i którego oni bardzo kochali. Pułk ten zatem zadecydował, iż się nie zbuntuje ale po cichu rozwiąże, jeśliby go chciano zmusić do używania ładunków z wieprzowym tłuszczem. Jednakże dla zupełniejszego uspokojenia pułku, władza kazała w jego obecności spalić wszystkie nowe ładunki. Ten środek sprawił wrażenie wprost przeciwne temu czego się spodziewano.

»Jeśliby istotnie nie było nic w tych ładunkach, mówili ci ludzie, władza niebyłaby ich spaliła, ale ponieważ ładunki istotnie napuszczane są tłuszczem wieprzowym, spalono je przeto aby nie zostawić śladu téj zaprawy; a ponieważ rząd znajdzie inne jeszcze sposoby aby nas mimo naszéj wiedzy i woli zrobić chrześcjanami, lepiéj zatem teraz wystąpić do walki niż dać się lada dzień podejść niespodzianie, kiedy nie będziemy o tem myśleli i niezdołamy wydobyć się z zasadzki. (*Ind. Belge*).

FRANCJA.

Paryż 26 Lipca. Coraz bardziéj potwierdza się pogłoska o formalnéj protestacji przedstawionéj przez rząd tutejszy, przeciw ostatnim wyborom w Mołdawji. Mniemają że co do tych reklamacji, ostateczna decyzja powzięta zostanie na konferencji która odbędzie się w Paryżu zapewnie między

---

Wścieklica zajęty służbą przez czas bezkrólewia, nie widział podstolica przeszło półtora roku, dziwił się więc teraz jego odmianie, jak to zwykle młodzież zmienia się szybko w tym wieku. Lubo zaś podstolic odpowiedział tylko obojętnym uśmiechem, on na to wcale nie zważał, jeno tak mówił daléj:

— Przypatruję się tobie i przypatruję a nie mogę się dosyć napatrzyć. Bo to kiedym cię widział ostatnim razem w Warszawie, smyczek jeszcze był z ciebie, a nieledwie pachole; anoż już teraz młodzieniec i prawie mąż. Bodajże was..... jakto prędko rośniecie. Powiedz że mi teraz, cóż myślisz począć ze sobą? Stary jegomość umarł, służba się przy nim skończyła. Czy zatrzymałeś choć rangę twoją w saskiem wojsku?

— Nie, porzuciłem ją na zawsze.

— A patent?

— Patent mam w torbie.

— No, toż i to dobrze, boć to zawsze coś znaczy. Cóż tedy myślisz?

— Dotychczas nic jeszcze, — odpowiedział z niechęcią Bierzyński, — ale zapewne niebawem pomyślę.

— Rozumiem tak, że jak pomyślisz, to i dobrze pomyślisz, bo masz *caput* po temu, wyszlifowany u dworu. Ale przeciebym ci poradził, taki nie porzucać już wojska. Niechaj sobie kto mówi co chce, taki dla szlachcica niemasz służby jak pod chorągwią. A możnaby to teraz przy nowym królu co niezłego uchwycić, boć mu ludzi potrzeba. Tobieby to było nawet daleko łatwiéj, niż któremu innemu, boś jest gładki i sprawny, i byleś już w służbie królewskiéj. Zaważy téż coś i podskarbi: a i twoja własna zasługa już tam pewno nakarbowana, boć to tam wiedzą o wszystkiem.

— A to jaka zasługa? — spytał z zdziwieniem podstolic.

— A ów zjazd u starosty na św. Michał? a perora? a uspokojenie tego tam rozgardjaszu? to nic? A ja tobie powiadam, że to wielka jest rzecz i stoję za to honorem, że jak tylko się w Warszawie pokażesz, to ci to cudnie posłuży.....

Bierzyński patrzał na niego zdziwionemi, lecz mało, bo prawie wystraszonemi oczyma. Była to dla niego jakaś całkiem niespodziewana nowina. Jakoż dziwnie mu się w téj chwili twarz cała mieniła. W tych różnych zmianach wymalował się wreszcie na niéj gniew tak gorący i niecierpliwy, iż zdawało się, jakby nim chciał wezbrać do najwyższego stopnia i siebie samego rozsadzić. Wszakże stłumił w końcu to gwałtowne wzburzenie, zgrzytnął tylko zębami — i odszedł w drugą stronę komnaty.

Uważał to troche rotmistrz, a lubo nie rozumiał zupełnie, rzekł jednak do niego:

— Anoż to dziwny jakiś effekt uczyniła na tobie ta prosta wiadomość. Powiedzże mi, cóż w tem rozumiesz?

Wtedy Bierzyński przystąpił do niego i rzekł głosem gwałtownym, chociaż prawie łzami stłumionym.

— Ja tak rozumiem, że mnie sam djabeł zaniósł tam do tego starosty!

To rzekłszy, odwrócił się i wyszedł całkiem z komnaty.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

354

obecnemi tu reprezentantami zwyczajnemi interessowanych rządów.

Według wiadomości pochodzących z dobrego źródła, wycieczka królowéj Wiktorji do Francji, została zaniechaną dla uniknienia przykrego kontrastu zabaw królowéj przy smutem zajęciu narodu, niepomyślnem położeniem interessów angielskich w Indjach.

Statek angielski pocztowy z Australji *Smile*, który w dniu 5tym b. m. dotknął portu Aden, nie znalazł tam żadnych wiadomości z Bombay. Depesze przywiezione przez ten statek do Suez, przybyły do Paryża. Donoszą one tylko o znaczném zmniejszeniu się produkcji kopalń złota. Cyfry tegoroczne znacznie są niższe od cyfr odpowiedniéj epoki 1856 r. Mówią jednak o odkryciu które niezmiernie pochlebne zapowiada bogactwo nowych żył. Znaleziono dwie bryły złota ważące razem 200 funtów angielskich, których wartość liczoną jest na przeszło 300,000 franków.

Poczta z Indji tak niecierpliwie oczekiwana, nie będzie mogła przybyć do Tryestu i Marsylji jak w poniedziałek.

Na wszystkich naszych targach mających stosunki z Indjami, towary pochodzące ztamtąd, ciągle się podnoszą w cenie, szczególnie ziarna olejne, które niewątpliwie nie będą mogły przychodzić tu w dostatecznéj obfitości, jeśli wysyłki ich wewnątrz kraju tamowane będą przez powstanie.

Cesarz który miał przybyć do Paryża 28go b. m. wróci dopiero w środę 29go albo 30go; w Osborne Cesarstwo Ichmość będą dopiero około 5go sierpnia.

— Mówią o nowéj wyprawie pruskiéj przeciw rozbójnikom morskim z Rif pod dowództwem xięcia Adalberta.

— Sprawa wielkiego jałmużnictwa, została już stanowczo zakończona w radzie stanu. Kardynał Morlot będzie wielkim jałmużnikiem, a jak dotąd pozostaną jałmużnikami armji i floty xięża Parabere i Coquereau.

Co do xiędza Canino, na teraz przynajmniéj nie ma wcale o nim mowy w téj organizacji. Xiądz Canino zdaje się nie być chciwym honorów, a przytém nie dość jeszcze postąpił w stopniach hjerarchji kościelnéj. Być może zresztą, że nie było dostatecznéj zgodności między młodym xiędzem i rządem Cesarskim, który z tak chwalebną stałością trzyma się zasad konkordatu. To ostatnie atoli jest tylko przypuszczeniem.

— Dekret w przedmiocie zaprowadzenia zakładu karnego w Nowéj Kaledonji, pomimo tylo-krotnych zapewnień ze strony rozmaitych dzienników, jest już wygotowany i zostanie podpisany przez Jego Ces. Mość zaraz za powrotem z Plombières. Projekt ten napotkał wiele trudności i zostawał w zawieszeniu z powodu wahania się kommissji i minister marynarki nie bez trudności przychylił się do niego, ale wola Cesarska jest jak się zdaje stanowczą i postanowienie to zostanie wkrótce wprowadzone w wykonanie.

— Dowiedzieliśmy się dziś o śmierci xięcia de la Moskowa, starszego syna marszałka Ney. Umarł on wczoraj w St. Germain wskutku długiéj i ciężkiéj słabości, która od niejakiego czasu nie pozostawiała już żadnéj nadziei ocalenia go.

Campanella i Masserente, ogłosili w dziennikach angielskich zaprzeczenie oskarżeniu *Monitora* o wspólnictwo ich w ostatnio odkrytym spisku na życie Cesarza, a p. Ledru-Rollin nie uciekł się do drogi publikacji dziennikarskiéj, ale napisał do tutejszego sędziego prowadzącego instrukcję tego processu, że nie mogąc stawić się tu, nie chce jednakże pozostawić bez odpowiedzi oskarżenie jakie przeciw niemu czyniono i udziela długie wyjaśnienia z najdrobniejszemi szczegółami, względem faktów jakie mu zarzucają. (*Ind. Belge*).

TURCJA.

Konstantynopol 15 Lipca. Uroczystości obrzezania zostały w sobotę ukończone, pomimo pogłosek które przypisywały sułtanowi zamiar przedłużenia ich o trzy lub cztery dni. Od soboty zatém ministrowie opuścili swoje namioty i udali się do biur i interessa wróciły do zwykłéj swojéj kolei. Za dziesięć dni odbędzie się obrzęd zaślubin jednéj z córek sultana z Ethem-paszą synem teraźniejszego ministra marynarki i z téj okoliczności będzie znowu trzy lub cztery dni zabaw publicznych. Pierwsze formalności cywilno-religijne, już zostały dopełnione, ta nowa ceremonja zatém ograniczy się na processji podarunków ślubnych xiężniczki i jéj wyprawy, i zainstalowaniu nowo-żeńców w pałacu Defterdar-Buruz, który został przygotowany i który już służył za rezydencję miesięcy miodowych dla szwagra sułtana i zięcia jego Ali-Ghalib-paszy.

I dziś jeszcze nie mamy nic do powiedzenia, prócz o interessach mołdo-wołoskich; są one jedynym w téj chwili przedmiotem zajęcia dla Wysokiéj Porty i zagranicznéj dyplomacji. Trudności otaczające tę ciernistą kwestję, z każdym dniem się mnożą. Mówiliśmy w zeszłym tygodniu, że p. Thouvenel i jego koledzy podpisali wspólną notę, odmawiającą przyjęcia nowéj konferencji, proponowanéj przez wielkiego wezyra. Był to dla Porty środek wydobycia się na niejaki czas przynajmniéj z kłopotu, ale można było założyć się z góry że ta propozycja zostanie odrzuconą, ponieważ nic już nie pozostaje do roztrząsania i nie idzie o nic więcéj tylko o otrzymanie od dworu tureckiego ścisłego wykonania tego co było wspólnie zdecydowanem na konferencji w dniu 30tym maja.

Wskutku odmównéj odpowiedzi p. Thouvenel, rada ministrów zgromadziła się i postanowiła: wysłać do Jassy rozkaz opóźnienia o ośm dni terminu naznaczonego na wybory, i postarać się przez ten czas w Konstantynopolu o wynalezienie środka pogodzenia stron interessowanych. Ta decyzja została natychmiast zakomunikowaną reprezentantom podpisanym na nocie w mowie będącéj, ale nie była ona taką żeby ich zupełnie mogła zadowolić, w każdym razie jednak było to ustąpienie na korzyść mocarstw, i jakkolwiek bardzo małe, mogło ono jednak uświęcając zasadę odroczenia wyborów, otworzyć drogę do następnego ułożenia się wzajemnie. Pan Thouvenel okazał że popprzestaje tymczasowo na tém i skłonił kollegów żeby poszli za jego przykładem. Ale jak tylko dowiedzieli się o nowéj decyzji Porty, panowie Prokesch i lord Stratford de Redcliffe zaraz udali się razem do wielkiego wezyra i tyle dokazali, że zaraz najutrz Reszyd-pasza napisał do pana Thouvenel, iż rząd Wysokiéj Porty nie może wprowadzić w wykonanie postanowienia rady, albowiem ambassadorowie Austrji i Anglji protestują przeciw wszelkiéj myśli odroczenia wyborów, w nocie bowiem podanéj przez kilku z swoich kollegów, nie widzą nic dostatecznie uzasadnionego ku usprawiedliwieniu podobnego środka i żądają zebrania się konferencji, aby ministrowie podpisani na wspomnionéj nocie, mogli przedstawić obszerne objaśnienia i dowody na poparcie przytaczanych przez nich faktów. Była to zatém pierwotna propozycja Reszyda-paszy, ponowiona w formie więcéj urzędowéj i popierana tym razem przez pana Prokesch i lorda Stratford de Redcliffe.

To wszystko było bardzo zręcznie skombinowane dla zyskania czasu i dojścia niepostrzeżenie do spełnionego już faktu wyborów, naprzekór skargom i reklamacjom czterech mocarstw. Pan Thouvenel tymczasem pozostał przy odmówieniu przychylenia się do nowego zgromadzenia się interessowanych i chociaż na nowém posiedzeniu rady ministrów odbytém przedwczoraj u Szeika-ul-Islam zaproponowano znowu niejakie środki pogodzenia, ambassador francuzki i jego koledzy, obstając przy swojéj nocie, ponowili swoje deklaracje w tym względzie u Wysokiéj Porty; żądają oni od niéj jako dworu lenno-zwierzchniczego, ścisłego wykonania traktatu co się tyczy Xięztw Naddunajskich i zobowiązań przyjętych, składając na nią cały ciężar odpowiedzialności za obecne położenie, ponieważ lord Stratford i p. von Prokesch nie mają i nie mogą mieć w całéj téj sprawie innego tytułu, jak tylko reprezentantów dwóch mocarstw, które podpisały traktat paryzki w takich samych stosunkach jak Francja, Rossja, Prussy i Piemont.

Oprócz téj sprawy, nie wiemy tu nic a nic nowego. Kwestja finansów chwilowo jest w zawieszeniu. Rząd czeka rezultatu swoich negocjacji z domem Valmagini.

Issam-bej, którego nominacja na ministra tureckiego w Berlinie była odwołaną, został znowu mianowany na tę samą posadę, a Kiamil-Effendi dotychczasowy reprezentant w Berlinie, oczekiwany jest w Konstantynopolu. (*Ind. Belge*).

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Brzozowski Konrad ob. z Wylezina nr 414, *Bentkowski* Leon ob. z Mikołajewka nr 584, *Doliwa* Adolf ob. z Kumelska nr 476, *Dębski* Kazimierz ob. z Szwarocina nr 2673, *Dobrzański* Łukasz ob. z Lgoty nr 1319/20, *Grzegorzewski* Antoni sztabs-kapit. z Grodna nr 414, *Kowalski* Józef ob. z Lublina nr 2856, *Miąszyński* Witold ob. z Trąbczyna nr 570, *Nakwaski* Józ. ob. z Święcic nr 601, *Obrzycki* Marceli ob. z Wilna nr 476, *Roszkowski* Juljusz oby. z gub. Mohylewskiéj nr 625, *Szczytowicz* rad. stanu z gub. Mohylewskiéj nr 2673, *Woroniecki* Jeremjasz xiąże z Huszlewa nr 625, *Ewans* Alfred ob. z Londynu nr 1776, *Lisiecki* Florenty ob. z Poznania nr 601, *Sumiński* radca stanu pomocnik kuratora okr. nauk. warszaw. z Grefenberga nr 394.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Czyż Hen. ob. do Wilna, *Czajkowski* Teofil ob. i *Faliński* Zenon ob. do Kozłowa, *Gosławski* Alex. ob. do Czyszkowa, *Hołowiński* Zenon ob. do Uściługa, *Ostrowski* Alex. hr. do Maluzyna, *Poletyło* Aloizy hr. do Wojsławic, *Kurtz* Alex. ob. do Dieppe, *Michałowski* Stan. ob. do Krakowa.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 280, wyjechało 350.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 30 Lipca 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	20	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			87	66	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	64	14	59
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	109	50
„ „ „ z roku 1855			—	—	110	50
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	95	25	94	95
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	144	30	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	36	6	35
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	76	5	75	90
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	93	—	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 33 1/3
od listów zastawnych kop. 6 1/3
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 30

TEATR WIELKI. Jutro: *Co kto lubi.*

Korrespondencja.

Pani Walentowéj z Polesia.—Rs. 10 odebrano i podług przeznaczenia przesłano. Damy znać o dalszym ciągu interessu, tylko prosimy o nadesłanie nazwiska i adressu.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 19 (31) Lipca 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.